



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

## Każda próba gwałtu będzie karana śmiercią Antibritische Propaganda in Indien

### Zakopane i Krynica MIEJSCAMI WYPOCZYNKOWYMI DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH.

Kraków, 14 listopada.  
General gubernator dla zajętych obszarów polskich dr. Frank, wydał zarządzenie, przeznaczające największe chotele o światowej sławie w zimowych uzdrowiskach w Zakopanym i Krynicy dla ciężko rannych w czasie polskiej kampanii żołnierzy niemieckich. Opiekę i pielęgnację rannych jak również i pozostałych przy życiu rodziców, wdów,

### Nachrichten und Berichte in deutscher Sprache auf der dritten Seite

sierot i narzeczonych po poległych na wojnie sprawuje Narodowa Socjalistyczna Opieka Społeczna obok Narodowej Socjalistycznej Opieki dla ofiar wojny. Szczegółowe zarządzenia dotyczące tej sprawy będą ogłoszone w Berlinie przez pełnomocnika General Gubernatora.

Ubiegłą niedzielę poświęcił General Gubernator dr. Frank na zwiedzenie Zakopanego. Na miejscu powitała go grupa górali, zapewniając o swej wierności dla Rzeszy Niemieckiej oraz dziękując Generalnemu Gubernatorowi za uwolnienie z pod ucisku rządów polskich.

General Gubernator krótko podziękował za lojalność i oświadczył, że Rzesza okazuje pełne zrozumienie dla mniejszości narodowych i dlatego dla górali skończył się okres ucisku i niewoli. Górale w dowód wielkiego szacunku wręczyli Generalnemu Gubernatorowi ręcznie wykutą w srebrze i wysadzana drogiem kamieniami oznakę góralską.

### Zapóźno poznano skutki blokady

Bruksela, 14 listopad.  
Pod tytułem „eksportować“ publikuje „Temps“ artykuł, który interesującym tytułem zwraca uwagę na trudności, wobec których znalazło się ministerium francuskie, a następnie ministerstwo wojny i gospodarstwa. Nie należy zapominać oświadcza dziennik, że francuski skarb nie jest niewyczerpany i że zapłata przy przedłużaniu wojny stanie się delikatnym problemem. Klauzula „Cash-and-Carry“ nie pozwala na kredyty w Stanach Zjednoczonych.

Skoro Francja wyda swe rezerwy pieniężne, musi więc płacić przywóz wywozom.

Zakładom, które pracują dla zagranicy brak sił roboczych, surowców oraz maszyn. Jeśli chodzi o produkcję to wytwarza się w większej części przedmioty luksusowe, których zastosowanie w czasach wojennych jest nader trudne.

Dochodząc do biurokratycznych trudności, które stoją na przeszkodzie do eksportu, dziennik ten mówi już o nich w znanej formie: Aby Niemców zablokować, wpierw musimy sami się zablokować.

### Kara śmierci dla sprawców gwałtu Zarządzenie Generalnego Gubernatora

General Gubernator dla obszarów zajętych wydał rozporządzenie w sprawie zwalczania aktów gwałtu na terytorium podległym Gubernatorowi Generalnemu. Zarządzenia mają za zadanie zapewnić bezpieczeństwo władzy przełożonej poszanowanie wydanych rozporządzeń, życia i mienia Niemców na obszarach zajętych.

Zarządzenie skierowane jest przeciwko każdemu, kto usiłuje dokonać czynu przemocy w stosunku do Państwa Niemieckiego lub ustanowionej przez Gubernatora Generalnego władzy zwierzchniej dalej przeciwko tym, którzy godzą będa w organizację władz, rzeczy, które są władzom potrzebne, lub uszkadzać będa urządzenia przeznaczone do użytku publicznego. Przeciwko tym, którzy wzywać będa i zachęcać do nieposłuszeństwa, zarządzaniem władz. Przeciwko tym, którzy stosować usiłują gwałt przeciwko osobom narodowości niemieckiej z racji ich przynależności i pochodzenia niemieckiego. Przeciwko tym, którzy jako podpalacze uszkadzają mienie Niemca. Wszyscy ci ukarani będa śmiercią.

Karze podlegać będa nie tylko sprawcy ale i podlegacze i pomocnicy. Usiłowanie dokonania czynu jest tak samo karane, jak czyn dokonany.

Zapłaci życiem również ten, kto do popelnienia wyżej wymienionych przestępstw umawiać się będzie. Umowy prowdzki będzie lub dobrowolnie przestępstwo wykonać się podejmie lub uczynio na mu propozycję akceptuje. Taka sama kara spotka tego, kto mając wiadomości o kpowaniach nie zawiadomi o tym właściwej władzy, uniemożliwiając w ten sposób popelnienia przestępstwa. Kara śmierci spotka również tego, kto wieząc o zabronionym posiadaniu broni natchmiał nie zawiadomi o tym władzy.

Groźba kary śmierci za wszystkie po-

wyżej wymienione przestępstwa stanowi dowód stanowczości Gubernatora Generalnego zaprowadzenia porządku na tym obszarze.

Czasy anarchii politycznej i kryminalnych wyczynów, które współczesne były warszawskim władcom, na zawsze przestały istnieć. W niezamąconym ni-

czym spokoju musi postępować rozwój życia naprzód. A służyć ono będzie samemu Polakom. Reprezentant władzy, wszystkie próby zakłócenia spokoju w kraju tępić będzie bez litości.

Na elementy, które z ostatniej przeszłości politycznej nie wyciągnęły żadnej dla siebie nauki i dziś myślą znów o występnej nieodpowiedzialności za gwałt i terror. czeka sąd wojenny. Zapłać ci życiem swoim każdy, kto podniesie rękę przeciw porządkowi, spokojowi i niemieckiej suwerenności.

### Ostra odpowiedź Italii Polityka Anglii zagraża Włochom

Rzym 14 listopad.  
Twierdzenia Churchilla, że spotkanie Włoch z Anglią i Francją na morzu Śródziemnym przybiera coraz realniejsze kształty, dementuje pórurowdy dziennik „Giornale d'Italia“ oświadczaając, że słowa te w świetle wydarzeń dalekiej przyszłości, jak i również chwili obecnej nie odpowiadają faktom.

Trzeba, bez polemizowania w tej kwestii, pomyśleć o tym co wydarzyło się na morzu Śródziemnym w roku 1919, dalej o sankcjach, o polityce okrażenia Włochów.

Jeszcze dziś mówi się w Londynie o Gibraltarze i Suezie, obydwu bramach na morze Śródziemne, które było terenem dla życia Włoch, a dziś środkami kontrolnymi, służący do opanowania akcji wolnościowej i możliwości rozwojowych życia Włoch, usiłuje kępować się Italia.

„Wszystko co dziś egzystuje i dzieje się na morzu Śródziemnym zdąży do podporządkowania państwa włoskiego i wpedzenia go w ciężką sytuację. Wobec tych faktów, nie można mówić o historycznym spotkaniu nie można myśleć o równości pozycji i praw“.

### Państwa neutralne pod presją

Amsterdam 14 listopad.  
Angielskie władze przemysłowe wymyśliły znów nowy napad na komunikację państw neutralnych. Ministerstwo blokady otwarcie grozi zaostreniem metod stosowanych dotychczas.

Przed wszystkim, jak twierdzi „United Press“ każdy parowiec w przyszłości, którego ładunek według poglądów angielskich będzie zawierał materiały zakazane będzie zatrzymywany. Nowe, podane do wiadomości represje uzasadnia się twierdzeniem, że w pewnych tygodniach wojny właściciele okrętów neutralnych, nie mogli wiedzieć, czy ładunki okrętowe zawierają materiały z przemytu. Takie usprawiedliwienie postępowania Anglii jest w żad-

nym wypadku nie do przyjęcia. W neutralnych kołach zainteresowanych komunikacją morską, nowe żądania wielokrotnie brytyjskie wywołały wielkie wzburzenie, ponieważ należy się liczyć z ciężkimi stratami nie tylko w ładunkach, lecz również w formie utraty całego statku.

### Antybrytyjskie rozruchy w północno - zachodnich prowincjach Indyi.

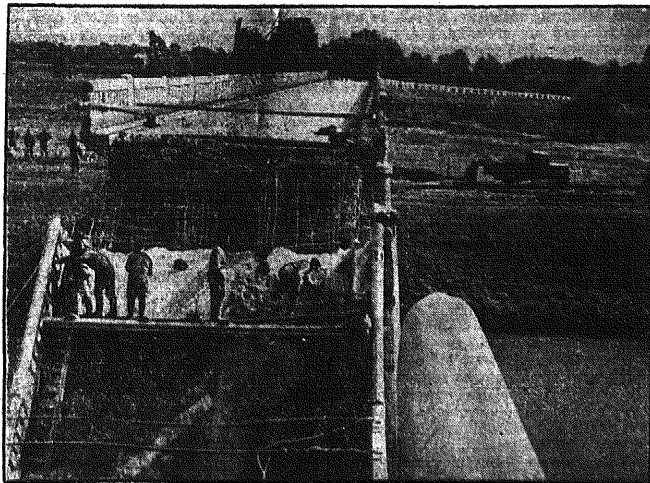
Rzym 14 listopad.  
Proklamacja Gandhiego, która przekonała Anglię o niezłomnym stanowisku Indyi, znalazła właściwą aprobatę u narodu hinduskiego.

Jak donosi z Simla rzymska gazeta „Tevere“, w północno - zachodnich prowincjach Indyi wybuchły groźne rozruchy przeciwko Anglii, wywołane przez miejscowych naczelników plemion. Na granicy rozpoczęła się strzelanina. Władze angielskie są bardzo zaniepokojone i nakazały przeprowadzić masowe aresztowania. W Bombaju na jednym ze zgromadzeń zostało aresztowanych przeszło 100 zwolenników Gandhiego. Komitet Kongresowy odpowiedział energicznym protestem.

### Nowy gabinet w Kownie

Kowno, 14. listopad.  
Minister finansów Litwy general Gutkus ustąpił. Należy się również liczyć z ustąpieniem całego gabinetu. Pełnomocnik rządu, zarządzający okręgiem wileńskim i prezydent Kowna Merkys na wyraźne zlecenie prezydenta Litwy od niedzieli prowadzą rozmowy w kwestii stworzenia nowego rządu koalicyjnego, i zmiany obecnych rządów na gabinet cywilny.

Korzystając z prawa łaski prezydent państwa przywrócił prawa obywatelskie byłemu litewskiemu premierowi Waldemarasowi.



Ostatnie ślady polskiego zniszczenia. Na całym obszarze dawnej Polski pracują członkowie Niemieckiej Służby Technicznej nad usuwaniem śladów zniszczenia, dokonanego przez armię polską. Ulice i mosty będą znów zdane do użytku.

# Liczba okrętów zatopionych minami angielskimi wzrasta z dnia na dzień

Kopenhaga, 14 listopada.

Domysły, że z powodu zmiany kierunku wiatru z południowego-wschodu na południowo-zachód i zachód okręty będą wypędzane na angielskie miny, sprawdziły się. Według komunikatów duńskiego ministerstwa marynarki do wylazły Jutlandii przypłynęły duże miny. Pierwszą unieszkodliwiono, podczas, gdy drugiej dotąd nie udało się wyłowić.

Do zachodnich wybrzeży wyspy Feni przypłynęła ekwipuną z materiałami wybuchowymi, oraz kilka paczek z nitrogliceryną i bawełną strzelniczą. Policja z Esbjergu ogłosiła przez radio, że ten, kto znajdzie paczkę tego rodzaju, ze względu na bezpieczeństwo obowiązany jest natychmiast dostarczyć ją odpowiednim czynnikom.

Bilbao, 14 listopada.

Angielskie miny, w większej części zatruty wody europejskich oceanów, stały się niebezpieczne dla neutralnej komunikacji. Również i w obrębie wybrzeży hiszpańskich zauważono pływające miny np. niedaleko Kap Tazonos i w pobliżu Ferrol. Hiszpańskie władze wysłały łodzie w celu unieszkodliwienia tych min.

## Moskwa na temat sytuacji we Francji

Moskwa, 14 listopada.

Dlaczego Francja prowadzi wojnę? Pytanie to stawia „Komsomolskaja Prawda“ i daje na nie odpowiedź. Dziennik oświadcza, że Francji tak samo jak Anglii nie chodzi o Polskę, o naród polski i jego losy, lecz w pierwszym rzędzie o interesy francuskich kapitalistów, o olbrzymie sumy włożone w polski przemysł pracujący na dobro. Przebieg wojny interesuje się przede wszystkim około 200 francuskich magnatów - finansistów i przemysłowców jak Schneider - Creuzot, Balouse, Rothschild i inni. Są to faktyczni panowie, którzy kierują losem narodu francuskiego, troszczący się o sprawy tych kilku „potężaczy armat“.

Nie udało się Francuzom pozyskać dla swych ciemnych celów narodów zamieszkałych kolonie. Rozpoznanie bezsensowności wojny od chwili jej rozpoczęcia, wśród szerokich mas, przetrza się w wyraźne niezadowolenie.

## Oddziały wojsk rosyjskich na Litwie

Kowno 14 listopada.

Marz oddziałów sowieckich przewidzianych postanowieniami sowiecko-litewskiego układu z dnia 10 października roz-

począ się ubiegłej nocy.

Armia rosyjska wkroczyła na południu do miasta Alytus. Komendant artylerii wraz z całym zmotoryzowanym oddziałem zajął specjalnie przygotowane już od 1 listopada koszarę, które dawniej stanowiły

siedzibę urzędów państwowych. W mieście tym będzie stacjonował garnizon w sile od 4000 do 4500 ludzi.

Obszadzenie w pobliżu Kowna przewidziano stanowiąc w Gałunai przez oddziały pancernie i 40 km. oddalonej od Kowna miejscowości Priety kawaleria nastąpi niezwłocznie. Główny kontyngent w sile jednej dywizji pozostanie w Nowo-Wilejce koło Wilna.

Ogólna liczba wojska sowieckiego, stacjonowanego na obszarze Litwy nie może przekroczyć 20.000 żołnierzy.

# Każdy Polak musi pracować

Pierwsze rozporządzenie generalnego gubernatora o obowiązku pracy. Opór i odmowa pracy karalne.

Kraków, 14 listopada.

Ukazało się pierwsze rozporządzenie generalnego gubernatora o obowiązku pracy dla ludności polskiej.

W kilku paragrafach zostały zebrane podstawy dla rozumnego uregulowania pracy na obszarach zajętych.

„Obowiązany do pracy jest ten, kto jest zdolny do jej wykonywania — jest to zdanie stanowiące integralną część wydanego rozporządzenia, które otwiera daleko sięgające perspektywy w życiu socjalnym tego kraju. W zarządzeniu tym dalej postanowiono, że nie tylko całkowicie zdolni do pracy będą zatrudnieni, lecz również tacy, którzy będą mogli poddać wymaganiom. Warunki pracy, jak również i płaca, zostaną uregulowane przez obecnego gubernatora, a tak długo, aż nie ukáže się specjalne zarządzenie w tej sprawie, stawki płacy będą ustanawiane przez kierownictwo Urzędu Pracy.

Według dalszego brzmienia rozporządzenia stosunek pracy może być zerwany tylko za zgodą Urzędu Pracy. Obowiązany do pracy na żądanie ma przedstawić Urzędowi Pracy wszystkie swe świadectwa i udzielić informacji. Również i osobiste przybycie obowiązanego do pracy będzie zarządzone. Urząd Pracy który kieruje obowiązanymi do stawienia się do pracy może oprócz gmin swego okręgu, wezwać odrazu wszystkich obowiązanym do pracy.

Dla tych, którzy nie chcą dopełnić o-

bowiązku zgłoszenia się do pracy, którzy samowolnie oddalają się, albo odmawiają przyjęcie ofiarowanej pracy są przewidziane specjalne sankcje.

Więzienie i kary pieniężne nauce czegoś lepszego leniwe elementy społeczne.

## Cena za każdą niemiecką łódź podwodną

Amsterdam, 13 listopada.

Mimo zapewnień Churchilla o osłabieniu poważnych wyników w zatopieniu niemieckich łodzi podwodnych, rząd angielski wyznaczył wysoką cenę za każdą zatopioną niemiecką łódź podwodną. Według doniesień „Sunday Express“ powstał projekt, by każdemu pilotowi angielskiego lotnictwa, któremu udało się zniszczyć niemiecki statek wypłacić 1000 funtów. Anglicy wykazali tym najlepiej swą rycerskość.

## Pełne fantazji cele wojenne

Bruksela, 13 listopada.

Sprawozdawca francuskiego dziennika „Epoque“ sformułował cele wojenne Francji w ten sposób, że Niemcy należy zmusić do niemożności rozpoczęcia wojny na nowo. Aby uzyskać ten cel należałoby przez 15 lat obsadzić lewy brzeg Renu. Zastosowanie siły zbrojnej byłoby w tym nowym wypadku tylko czystą fantazją.

# Z miasta i okolicy

## Objaw radosny

Każdy dowód zorganizowanej i celowej pracy zasługuje na uznanie. Pracy potrzeba nam na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach. Zaniedbania są cihrzynnie, zadania do wykonania nie mniejsze. W tych warunkach ukazuje się zarządzenie Generalnego Gubernatora o pracy i jej organizacji.

Na innym miejscu piszemy o tym doniosłym dla naszego życia zarządzeniu

Generalnego Gubernatora. Tutaj chcemy podkreślić jego aktualność i pilną potrzebę realizacji. W rzeczywistości zniknie na reszcie typ waleśajacego się próżniaka i włóczęgi a miejsce jego zajmie robotnik pracujący z korzyścią dla siebie i pożytkiem dla wszystkich.

Wierzmy, że zarządzenie Gubernatora Generalnego tchnie nowe, lepsze życie w martwą toń zagadnień pracy u nas.

Smutna rzeczywistość zniknie z powierzchni życia raz na zawsze.

## Niemieckie łodzie podwodne na Atlantyku

Amsterdam, 18 listopada.

Jak komunikują z Vigo, obok licznych w tym porcie hiszpańskich stojących okrętów francuskich i angielskich, które zatrzymały się dając do swych rodzinnych portów, wielkie wrażenie wywołała wiadomość o ukazaniu się w okolicy na wodach Atlantyku niemieckich łodzi podwodnych. Komunikacja morska na tym odcinku jest pilnie strzeżona przez angielską i francuską flotę.

## Paryż również odwołuje swe oddziały z Chin

Tokio, 14 listopada.

Francuski ambasador wręczył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, na mocy której Francja pragnie odwołać część swych oddziałów z Północnych Chin.

Pórturzedowo donoszą, że nie oznaczono jaka liczba oddziałów francuskich ma pozostać w Chinach. Nie mówilo się dotąd o żadnych danych dotyczących garnizonów stacjonowanych w Chinach. Kwestia koncesji pozostała jeszcze nierozstrzygnięta.

## Amerykany pozostają

Washington, 14 listopada.

Jeden z urzędników departamentu oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie jednak odwoływał swych oddziałów wojskowych z Chin Północnych.

Stany Zjednoczone miały swego czasu w Chinach Północnych 1500 żołnierzy, którzy rozdzielili się po miastach i byli stacjonowani w Szanghaju, Peipingu i Tientsinie.

## Rozpoczęcie rosyjsko-japońskich rozmów w końcu listopada

Moskwa, 14 listopada.

Japońskiemu ambasadorowi w Moskwie Togo, zakomunikował we wtorek komisarz spraw wewnętrznych Molotow nazwiska sowieckich delegatów, którzy mają wziąć udział w konferencji w Tschita. Ze strony sowieckiej w posiadzeniu weźmie udział generał brygady Bogdanow, ze strony Mongolii stały zastępca premiera, Jamsarum. Rozpoczęcie konferencji przewidziane jest na koniec listopada.

## Angielski 15.000 tonnowy okręt w płomieniach

Amsterdam, 14 listopada.

Na pokładzie angielskiego okrętu motorowego „Dunvegan Castle“ wczoraj wieczorem wybuchł pożar. Straż pożarna w maskach musiała walczyć z żywiołem, o Dunvegan Castle“ o wyporności 15.000 tonn wybudowany był w r. 1936.

# NA GRANICY

Obaj byli w cywilnych garniturach. — Karol Wister wiedział już jednak, że są wyższymi funkcjonariuszami śledztwa. Siedząc przy stoliku w małej restauracji kolejowej, przysłuchiwał się ich rozmowie.

Mówili półgłosem, ale Wister miał doskonały słuch i nie uronił ani słowa.

Rozmawiali o jednym z urzędników celnych, Wiktorze Kallinie, pełniącym swoje funkcje na granicy. Kallin był to wysoki, chudy mężczyzna o ziemistej twarzy.

Wister w ostatnich dniach nieraz przglądał mu się. Krawał ciągle dokola poszczególnych punktów granicznych, nie mogąc w żaden sposób wydosłać się z kraju. — Nigdy nie przypuszczałem, że Kallin jest afera — mówił jeden z funkcjonariuszów śledczych. Jak się okazuje, sprzeniewierzył kilkanaście tysięcy. Wszystkie dowody przemawiają przeciwko niemu.

— Dlaczego go jeszcze nie aresztowano! — spytał drugi.

— Dlatego, że władze jeszcze nie ukończyły dochodzenia i nie chcą go spłoszyć. Kallin od trzech dni znajduje się pod obserwacją agentów.

— A jeśli ucieknie!

— To niemożliwe. Zresztą Kallin z pewnością nie wie, że władze ujawniły aferę. Wydaje mu się, że jest w dalszym ciągu bezpieczny. Przypuszczam, że jutro zostanie aresztowany.

— Nie żal mi go zupełnie. Kolejdy nigdy go nie lubili. Był zamknięty w sobie i ponury. Ciekaw jestem, co czynił z tymi pieniędzmi. Przecież nigdy nie wyjeżdżał, nie bawił się, nie chodził do knajp... W tej chwili jeden z funkcjonariuszów śledczych odwrócił głowę i spojrzal na Wistera. Wister spuścił wzrok i sięgnął po gazetę.

Po chwili przywołał kelnera i zapłacił za herbatę. Postanowił opuścić restaurację kolejową.

Rozmowa, którą podsłuchał, nasunęła mu nowy plan działania. Tym razem z pewnością przedostanie się przez granicę.

Przed dziesięciami dniami Wister uciekł ze stolicy. Skradł swemu pracodawcy, właścicielowi sklepu jubilerskiego, trzydzieści tysięcy złotych. Prócz tego kilka drogiech kamieni.

Przed ucieczką zaopatrzył się w paszport na fałszywe nazwisko. Sądził, że wyzuka jakiegoś przemysłowca, który zgodzi się go przeprowadzić przez zieloną granicę.

Okazało się inaczej. Przemysłowiec, z którym wszedł w kontakt, oświadczył mu, że obecnie wszystkie punkty graniczne są pilnie strzeżone i żaden z nich nie chciał się podjąć go przeprowadzić.

Wister wyczołżył się więc po osadach pogranicznych, od czasu do czasu zjawiał się nawet na granicznej stacji kolejowej, nie mogąc powziąć żadnej decyzji.

Teraz wreszcie wydosłać się z kraju. Oczywiście, jeśli go będzie rewidował Kallin. Jeśli Kallin nawet znajdzie przy nim pieniądze, nie skonfiskuje mu ich. Należy tylko działać odważnie.

Wister wiałdł do pociągu. Już po trzydziestu minutach znalazł się na stacji granicznej. Tu odbywała się rewizja.

W przedziale znajdowało się osiem osób. Wister starał się zachować spokój.

Gdy zjawili się funkcjonariusze policyjni, wyjął swój dowód osobisty. Wiedział, że jest doskonale podrobiony i nie obawiał się z tego względu policyj.

Funkcjonariusze policyjni rzucili okiem na fotografie, obejrżeli wizy i wrzobili mu dokument. Po chwili opuścił przedział.

Teraz miała nastąpić rewizja celna, której Wister tak bardzo się obawiał. Otworzył drzwi przedziału i wyszedł na korytarz. Chciał zobaczyć, czy Kallin skieruje

się do jego przedziału. Gdyby miał się zjawić inny urzędnik, Wister musiałby uciec.

Posześciło mu się. Po paru chwilach zobaczył Kallina. Celnik szedł sam. Otworzył drzwi przedziału i obwieścił tubalnym głosem:

— Rewizja celna.

Wister postanowił przeczekać wszystkich podróżnych. Pragnął być ostatni.

Gdyby Kallin odnalazł pieniądze, które ukrył w podwojnym dniu małej walizeczki, rozmówi się z nim w cztery oczy.

Kallin przystąpił do swych czynności. Wister z trudnością panował nad sobą.

Gdy przyszła kolej na niego, otworzył sam walizkę.

Kallin zmierzył go szybkim spojrzeniem. Nie wytrzymał jego wzroku. To go wlaśnie zgubiło. Musiał się wydać podejrzanym, gdyż Kallin znacznie dłużej badał jego walizkę, niż inne, a choć nie znalazł pieniędzy, powiedział:

— Pan pozwoli do osobistej rewizji. Proszę zabrać walizkę.

— Dlaczego? — odezwał się Wister.

— Pan pozwoli!... — powtórzył.

Wister zdawał sobie sprawę, że w wielkiej hali dworcowej, w której dokonywano rewizji osobistej, nie będzie mógł się rozmówić z Kallinem. Dlatego też, gdy celnik go wyprowadził z przedziału, szepnął doń w korytarzu:

— Chcę pana ostrzec... Panu grozi niebezpieczeństwo...

— Jakie niebezpieczeństwo? — zmarszczył brwi.

— Podслушаłem rozmowę dwóch urzędników śledczych — szepnął mu szepsem.

— Mówili o panu. Pan ma być jutro aresztowany... za nadużycia. Władze posiadają wszelkie dowody...

Kallin przystanął i patrzył nań uważnie.

— Co pan wygaduje! — mruknął.

— Przysięgam, że mówię prawdę. — Mam

przy sobie trzydzieści tysięcy złotych. Dam panu dziesięć. Uciekniemy razem za granicę. Przecież pan także nie może zostać w kraju. Jutro wpadnie pan w ręce policyj.

— Gdzie pan ma pieniądze? — patrzył nań wciąż Kallin.

— Nie wierzy mi pan! — uśmiechnął się sztucznie. — W walizce. Zaraz się z panem podzielę. Trzeba się szybko zdecydować. Pociąg zaraz odjedzie. Jeśli nie uciekniemy, będziemy obaj zgubieni.

Kallin chwycił go gwałtownie za rękę.

— Proszę za mną — zawołał.

— Ciszej... — spojrzał nań s przerażeniem Wister. — Dlaczego pan krzyczy. Zgadza się pan!

— Prędzej! Proszę za mną! — zawołał jeszcze głośniejszym głosem.

Z najbliższych przedziałów wysunęło się kilku pasażerów. Wisterowi splywał zimny pot z czoła.

Co się nagle stało Kallinowi? Czyby nie zgadzał się na jego propozycję? Doda mu jeszcze pięć tysięcy i jeden z drogiech kamieni, które również ukrył w walizce.

Nie zdążył jednak się odezwać. Kallin wyprowadził go brutalnie z korytarza.

Na peronie przywołał jeszcze jednego urzędnika. Zjawili się również policjanci. Wister wiedział, że jest zgubiony.

Skierowano go do wielkiej hali. Kallin jeszcze raz pociągnął go za rękę i oświadczył tym razem znalazł pieniądze oraz kosztowności.

Wister został aresztowany. Jak się okazało, Kallin nie miał na sumieniu żadnego przestępstwa.

Władze, prowadząc dalsze śledztwo, nazytury wykryły, że winowajcą był inny urzędnik celny, choć początkowo wszystkie okoliczności przemawiały przeciwko Kallinowi.

Właściwego sprawcę osadzono w więzieniu.



# Ein Mann nahm 20 Poilus gefangen

Walter Trogisch, der erste Unteroffizier, der an der Westfront mit dem E. K. I ausgezeichnet wurde

Draussen an der Westfront auf dem Sportplatz eines kleinen Dorfes ist eine Nachrichtenabteilung angetreten. Schnurgerade sind die Glieder der Züge ausgerichtet, hier und da wird noch ein Stahlhelm oder ein Koppel zurecht gerückt. — Punkt 10 Uhr erscheint der Divisionskommandeur und nimmt die Meldung des Abteilungsleiters entgegen. Nach dem Absprechen der Front wendet sich der General zur Mitte des Platzes, ein lautes Kommando hält über den Platz: „Unteroffizier Trogisch! Vortreten!“ Vom linken Flügel des I. Zuges löst sich ein junger Feldgrauer, geht mit strammem Schritt über den Platz und baut sich vor seinem General auf. Wenn er auch mit keiner Miene zuckt, so leuchtet ihm doch die Freude in den Augen: Als erster Unteroffizier an der Westfront erhält er das Eisener Kreuz I. Klasse. Der Divisionskommandeur spricht zu den Soldaten. Er weist darauf hin, dass Unteroffizier Trogisch bereits am 23. 10. das E. K. II. Klasse durch den Oberbefehlshaber des Heeres persönlich bei seinem Besuch an der Westfront erhielt.

In der Zwischenzeit hat sich der junge 24-jährige Unteroffizier weiterhin freiwillig an mehreren Spähtruppunternehmungen beteiligt und bei einem Angriff auf ein Waldstück allein mit beispiellos Tapferkeit und Kaltblütigkeit einen französischen Oberleutnant mit 19 Mann gefangen genommen. In Anerkennung für diese hervorragende Tat überreicht ihm der Divisionskommandeur im Namen des Führers und Obersten Befehlshaber das E. K. I. Klasse.

Das tapfere Verhalten dieses deutschen Soldaten soll hier in seinen Einzelheiten festgehalten werden. Es war am 16. Oktober 1939. Unteroffizier Trogisch befand sich mit seinem Brieftaubenkommando in einem kleinen Ort hinter der Front. Zur Erkundung des Geländes fuhr er mit seinem Kraftrad bis zu einem Gefechtsstand. Ein Weiterfahren war hier unmöglich, da die Strasse unter feindlichem Artillerie- und Maschinengewehrfeuer lag. Trogisch stellte sein Krad im Strassengraben ab und lief in Richtung des Waldes bis zu der vordersten Schützelinie. Dort meldete er sich beim Kompanieführer und bat ihn, freiwillig an dem Sturm auf den Wald teilnehmen zu dürfen. Trogisch wurde sofort mit einem Trupp am linken Flügel eingesetzt und nahm den 60 Meter entfernten Waldrand unter Feuer.

Gegen 18 Uhr gab der Kompanieführer das Zeichen zum Angriff. Trotz starker Beschiessung gelang es Trogisch, mit vier Infanteristen den Waldrand zu erreichen, wo ihnen vier Franzosen mit erhobenen Händen entgegenkamen. Da der Anschluss nach rechts verloren gegangen war, sandte Unteroffizier Trogisch seinen Trupp mit den Gefangenen dorthin, um die Verbindung wieder aufzunehmen. Er selbst ging dann allein weiter in den Wald vor. Nach etwa 200 Meter erhielt er Feuer und sprang schnell in Deckung hinter einen Baum. — Von dort entdeckte er in einer Entfernung von 20 Meter einen französischen Unterstand, den er als geübter Waffenunteroffizier neugierig mit Handgranate, Gewehr und Pistole bekämpfte.

Durch das verschiedenartige Feuer liessen sich die Franzosen anscheinend täuschen und nahmen an, eine stärkere deutsche Abteilung vor sich zu haben. Sie stellten das Feuer ein und neugierig kamen aus dem Unterstand 20 Poilus mit erhobenen Händen zum Vorschein und schwenkten ihre Taschentücher zum Zeichen der Ergebung. Unteroffizier Trogisch ging auf 10 Meter heran und fragte, ob ein Offizier dabei sei, ferner ob jemand deutsch sprechen könne. Ein französischer Oberleutnant trat vor, mit dem eine Verständigung einigermaßen möglich war. Trogisch erklärte ihm, dass jeder weitere Widerstand zwecklos wäre, da der Wald von zwei deutschen Regimentern umstellt

sei. Er solle seine Leute ermahnen, sich ruhig zu verhalten und ihre Verwundeten zu verbinden. Inzwischen waren 10 bis 15 Minuten vergangen, ohne dass die an den rechten Flügel gesandten Kameraden zurückgekommen wären. Die Situation wur-

de allmählich sehr ungemütlich, die Franzosen schienen langsam zu merken, dass sie einen einzigen deutschen Soldaten gegenüberstanden. Trogisch bewachte aber mit Argusaugen die auf einen Haufen zusammengeworfenen Waffen. Als den Fran-

zosen mit der Zeit die Arme lahm wurden, gestattete er ihnen grosszügig, die Hände hinter den Kopf zu legen.

Endlich nach 20 Minuten — es fing schon an zu dümmern — kamen die Kameraden zurück. Nun wurde der Marsch zu unseren rückwärtigen Linien angetreten unter Mitnahme der Verwundeten und eines französischen Maschinengewehrs. Ein gefangener Unteroffizier versuchte sich im Schutz der Dämmerung seitwärts in die Büsche zu schlagen, wurde aber bald in einem Gebüsch entdeckt. Um weitere Fluchtversuche zu verhindern, liess Trogisch diesen Gefangenen sein Kraftrad nach Hause schieben. Als er seine 20 Franzosen abließerte, schüttelte man zunächst den Kopf, bis sein Bericht in allen Einzelheiten von den vier Kameraden und den gefangenen Franzosen bestätigt wurde. — Mit stolzer Freude wurde Unteroffizier Trogisch von seiner Nachrichtenabteilung empfangen und erhielt zunächst als Belohnung 14 Tage Urlaub.

In seiner Heimat Kyritz (Ostprignitz) machte er am 31. 10. Hochzeit. Nun ist er geschmückt mit dem E. K. I. und II. Klasse wieder bei seiner Truppe. „Brieftaubenkommando ist ja ganz schön“, meint Unteroffizier Trogisch zum Abschied, „wenn's mir aber zu langweilig wird, gehe ich wieder nach vorn auf Spähtrupp!“ Dr. Jeen.

## Todesstrafe für Gewalttäter verhängt

EINE BEDEUTSAME VERORDNUNG DES GENERALGOUVERNEURS.

Von dem Generalgouverneur für die besetzten polnischen Gebiete, Reichsminister Dr. Frank, ist eine Verordnung zur Bekämpfung von Gewalttaten im Generalgouvernement erlassen worden. Mit ihr werden die Massnahmen zum Schutze der deutschen Hoheitsgewalt, der Behördenrichtungen, des Lebens und Eigentums der Deutschen im besetzten Gebiet festgelegt.

Die Verordnung richtet sich im einzelnen gegen jeden, der gegen das Deutsche Reich oder die im Generalgouvernement ausgeübte deutsche Hoheitsgewalt eine Gewalttat begeht. Weiter gegen den, der Einrichtungen der deutschen Behörden, Sachen, die der Arbeit der deutschen Behörden dienen, oder Anlagen, die dem öffentlichen Nutzen gewidmet sind, vorsätzlich beschädigt. Gegen den, der zum Ungehorsam gegen die von den deutschen Behörden erlassenen Verordnungen oder Anordnungen auffordert oder anreizt. Gegen jeden, der gegen einen Deutschen wegen seiner Zugehörigkeit zum deutschen Volkstum eine Gewalttat begeht. Gegen den, der eine Brandstiftung vorsätzlich begeht und dadurch das Vermögen eines Deutschen schädigt. Sie alle werden mit dem Tode bestraft.

Aber nicht nur den Täter selbst, auch den Anstifter und Gehilfen trifft der Tod. Die versuchte Tat wird wie die vollendete bestraft. So büsst auch mit seinem Leben, wer die Begehung eines der obgenannten Verbrechen verabredet, wer in eine ernsthafte Verhandlung darüber eintritt, wer sich zur Begehung eines solchen Verbrechens erbietet oder wer ein solches Anbieten annimmt. Dasselbe Strafe trifft den, der von dem Vorhaben eines der genannten Verbrechen Kenntnis erhält und es unterlässt,

der Behörde oder dem Bedrohten unverzüglich oder so rechtzeitig Nachricht zu geben, dass das beabsichtigte Verbrechen verhindert werden kann. Weiter den, der von dem verbotswidrigen Waffenbesitz eines anderen Kenntnis erhält und es unterlässt, der Behörde unverzüglich Nachricht zu geben.

Die Androhung der Todesstrafe für alle diese Verbrechen beweist die Entschlossenheit des Generalgouverneurs, im polnischen Raum unanschuldlich die Ordnung, die erst von den Deutschen gebracht wurde, aufrecht zu erhalten. Die Zeiten politischer Anarchie und krimineller Blüte, wie sie unter den einstigen Warschauer Machthabern herrschten, sind ein für allemal vorbei. In ungestörter Ruhe soll jetzt hier die Arbeit, die Entwicklung vor sich gehen. Und es dient nur dem Wohl der Polen selbst, wenn der Träger der Regierungsgewalt die Vorsorge trifft, die auch nur den Versuch eines Anschlages gegen den Frieden im Lande unerträglich sühnt.

Auf die Elemente, die aus der jüngsten politischen Vergangenheit die Lehren nicht gezogen haben, die in verbrecherischer Verantwortungslosigkeit heute noch an Gewalt und Terror denken sollten, wartet das Standgericht. Es wird mit seinem Leben bezahlen, wer gegen die Ordnung, gegen den Frieden, gegen die deutsche Souveränität die Hand erhebt.

Das Rechtsfundament zur Wahrung von Ruhe und Ordnung im besetzten polnischen Raum ist gelegt. Eine Atmosphäre ist geschaffen, in der Deutschen, denen die politische und wirtschaftliche Führung dieser Gebiete obliegt, an die Lösung der schweren Aufgaben ungestört gehen können. Die Saboteure aber sind gewarnt.

## Jeder Pole muss arbeiten

Erste Durchführungsverordnung des Generalgouverneurs zur Arbeitspflicht

In wenigen Paragraphen bietet die Durchführungsverordnung die Grundlagen für eine vernünftvolle Arbeitsregelung in den besetzten Gebieten.

„Arbeitspflichtig ist, wer arbeitsfähig ist“ — das ist der Fundamentalsatz, der für das ganze soziale Leben dieses Landes weitreichende Perspektiven eröffnet. In der Verordnung wird weiter bestimmt, dass nicht voll Arbeitsfähige nur mit Arbeiten beschäftigt werden, die ihrem Leistungsvermögen entsprechen. Arbeitsbedingungen und der zu zahlende Lohn werden von dem zuständigen Gouverneur oder, solange dies nicht geschehen ist, von dem Leiter des zuständigen Arbeitsamtes festgelegt.

Nach einem weiteren Paragraphen darf das Arbeitsverhältnis nur mit Zustimmung des zuständigen Arbeitsamtes gelöst werden. Der Arbeitspflichtige

hat dem Arbeitsamt auf Verlangen alle notwendigen Unterlagen vorzulegen und alle erforderlichen Auskünfte zu erteilen. Auch das persönliche Erscheinen des Arbeitspflichtigen kann angeordnet werden. Das Arbeitsamt, das die Arbeitspflichtigen zur Dienstleistung zuweist, kann ausserdem den Gemeinden seines Bezirkes auferlegen, Arbeitspflichtige zu stellen.

Auch an alle jene, die ihrer Arbeitspflicht nicht nachkommen sollten, die pflichtwidrig der Arbeit fernbleiben, die Arbeit verweigern oder böswillig mit der Arbeit zurückhalten, ist in der Verordnung gedacht. Gefängnis und Geldstrafen werden diese schaffensfaulen Elemente sehr bald eines besseren belehren. Und ihnen werden alle die gleichgestellt, die einen Arbeitspflichtigen zu den genannten Pflichtverletzungen verleiten sollten.

## Tatra-Kurorte für Kriegsopter und Hinterbliebene

Wie die „Warschauer Zeitung“ mitteilt, hat der Generalgouverneur Reichsminister Dr. Frank durch einen besonderen Erlass die grossen Hotels in den weltbekanntesten Luftkurorten Zakopane und Krynica für Schwerverletzte aus dem polnischen Feldzug und für die Hinterbliebenen der in Polen gefallenen deutschen Soldaten und SS-Angehörigen zur Verfügung gestellt. Die Betreuung und kurortmässige Unterbringung der Verwundeten und der Hinterbliebenen erfolgt in Zusammenarbeit mit der NSV, und der NSKOV. Die Ausführungsbestimmungen werden demnächst durch den Bevollmächtigten des Generalgouverneurs in Berlin bekanntgegeben.

## Antibritische Unruhen in Indiens Nordwest-Provinzen

Die Proklamation Gandhis, England die kalte Schulter zu zeigen und passiven Widerstand zu leisten, hat im indischen Volk volle Zustimmung gefunden.

Wie die römische Zeitung „Tevere“ aus Simla meldete, sind die indischen Nordwestprovinzen in grosser Unruhe, die von den dortigen Stammeshäuptlingen mit antienglischer Propaganda genährt und in die gewünschten Bahnen geleitet wird. Auch die Plänenkeifen an der Grenze haben wieder begonnen. Die englischen Behörden zeigten sich höchst beunruhigt und lassen Massverhaftungen in den grösseren Zentren vornehmen. In Bombay sind bei einer Versammlung 100 Gandhianhänger verhaftet worden, worauf das Kongresskomitee mit einem heftigen Protest geantwortet hat.

Washington. Ein Beamter des Staatsdepartaments erklärte, die Vereinigten Staaten beabsichtigen nicht, ihre Truppen aus Nordchina zurückzuziehen. Die Vereinigten Staaten hätten zur Zeit 1500 Mann in Nordchina, die auf Schanghai, Peiping und Tientsin verteilt seien.

## KINO „LUNA“

Ab heute Freitag, den 17. November 1939  
Dziś w piątek dnia 17 listopada i dni następne

Der grosse „UFA“ - Revue Film  
Wielki film rewelowy „Uty“

Im den Hauptrollen — w rolach głównych  
MARIA RÖCK, VIKTOR STAAL

## „EINE NACHT IM MAI“

w filmie „OZAR NOCY MAJOWEJ“  
Das ist ein Film, der mitreist und fröhlichste Stimmung bringt, ein Abenteuer in einer wunderbaren Maiennacht

Jest to film, który wprowadza nas w bestroski nastrój przygody s czarowną noc majową.

Verherr: Die neueste Tobis Woche. — Nad program nowy dziennik „Tobis“

Beginn:	Werktags: 4 Uhr und 6 "
	Sonntag 12 "
	2 "
	4 "
	und 6 "
Pozatek:	4 pp.
codziennie o g.	10 6 "
	12 w pol.
	2 pp.
	4 "
	10 6 "

Podaje do wiadomości P. T. Kupców,  
ze firma:

## STEFAN MISKIEWICZ

CZĘSTOCHOWA, UL. KOŚCIUSZKI 2/6.

Wzrostawicielstwo i obsługi konspiracyjne Częstochowskich Zakładów Przędzielnianych „Stradom“ S. A. i „Levien“ — prowadzi hurtową sprzedaż wyróbów wyalenczonych fabryk codziennie w godzinach od 8-jej do 15-jej.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na nazwisko Henel Czesław. 280

POŚCIEL białona i ubrania porzucone w czasie ewakuacji w lesie koło wsi Paulinka w okolicy Lelowa prawdopodobnie przez mieszkańców Częstochowy są do odebrania w Zarządzie Gminy Koziegłowy, pow. Zawiercie. Jeśli do dnia 26 listopada 1939 roku nie zgłosi wspomniane rzeczy, będą one sprzedane w drodze licytacji i pieniądze te przeznaczą się na opiekę społeczną. 282

PROSZĘ o wiadomości o moim bracie Kazimierzu Rutkiewicz, który w tych dniach w drodze do Niemiec miał przejeżdżać przez Częstochowę. Wiadomości za wynagrodzeniem proszę kierować: Leonard Rutkiewicz, Koziegłowy, powiat Zawiercie. 281

JADĘ: Kraków — Rzeszów — Jarosław — Lwów — Stanisławów — Kowel — Włodzimierz przynajmniej, zlecenia, Kordziejko 5, m.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Snej na nazwisko Pelagia Starczewska.

# Gdyby alchemicy powstałi z grobów

Czyż to nie jest tragedia — zajmować się w ciągu całych wieków zagadnieniami w rodzaju wytworzenia złota z metali nieszlachetnych i nietylko nie osiągnąć zamierzonego celu, ale się jeszcze oszczędzić i pozostawić po sobie niebyłoby zaszczytną pamięć w historii. A jednak idea alchemików bynajmniej ani śmieszna, ani fantastyczna nie były, bo proszę tylko po słuchać. Cały świat naukowy został niedawno poruszony naukowcami profesora Miethego, który od dłuższego czasu zajmuje się sprawą przemiany metalów. Rzecz była w tych dniach przedmiotem dyskusji w politechnice w Charlottenburgu. Prof. Miethę wykazał, jakie drobniagowe ilości ostrożności należało przedsięwziąć, aby uniknąć możliwych wątpliwości, że złoto zostało otrzymane z przekształcenia rtęci, a nie pochodzi ono z kwarcu zawartego w lampie lub z domieszki złota do rtęci. Wynałazł on w tym celu nader doskonałe metody analityczne, dzięki którym zdołałby ujawnić milionową część miligramu złota w 100 gramach rtęci. Dla większej pewności, co stała się, przed doświadczeniem, oczyszczona przy pomocy destylacji w próżni przy temperaturze 180°. Elektrody zostały również wypróbowane celem stwierdzenia czy nie zawierają śladów złota. Z powyższych względów prof. Miethę utrzymuje, że złoto, które się ujawnia po jego doświadczeniach, pochodzi napewno z przekształcenia rtęci (znajdują tam zresztą obok złota również nieco srebra). Wytworzone ilości złota są bardzo niskie i wynoszą około 1 mg. na 1 kg. rtęci.

W czasie dyskusji zostały podniesione liczne zarzuty. Znani uczeni, jak Marckwaldi Gürtler, utrzymują, że tkwi tu jakiś błąd. Ale z drugiej strony uczeni, japoński, M. Nagaoka, mógł z całą ścisłością otworzyć eksperymenty profesora Miethego. W Ameryce zajmuje się tą samą sprawą profesor Sheldon.

Stosownie do wyjaśnień teoretycznych udzielonych przez Miethę, przekształcenie rtęci w złoto zostałoby wyjaśnione przez oddzielenie dodatniego ładunku elektrycznego w postaci jądra atomu wodoru od jądra rtęci wskutek jonizacji atomów.

Wkrótce pewnie otrzymamy dalsze, bardziej ściśle wiadomości o tem nader ciekawym odkryciu, narazie jednak po-

winniśmy zrehabilitować tych poprzedników prof. Miethę, którzy w najtrudniejszych warunkach całe swe życie poświęcali zagadnieniom przemiany kruszców nieszlachetnych w złoto. Alchemicy powstają z grobu.

## „Robot“ umie się nawet jakać Sensacje nowojorskiej wystawy.

Jak donosi prasa amerykańska wśród dziwów wystawy nowojorskiej na pierwsze miejsce wysuwają się różne automaty-roboty, a największe zainteresowanie wzbudza „kobieta - gaduła“.

Temu sztucznemu stworzeniu publiczność zadaje najrozmaitsze pytania i natychmiast otrzymuje odpowiedzi, pochodzące

z prawdziwej fabryki dźwięków.

Na pytanie zadane przez zwiędającego — odpowiedź daktylograficzna zostaje natychmiast podana pracującej przy maszynie operatorce. Odpowiedź ta naturalnie została zredugowana przez jednego z wielu redaktorów, zainteresowanych w tej imprezie.

Idąc za kolejnością samogłosek i spółgłosek, sylab, spółników itd. operatorka naciska ten lub inny klawisz, obraca korbką lub pedałem. Prawie wszystkie dźwięki są utworzone przez reakcje elektryczne, a tylko kilka wypożyczono z poprzednio nagranych filmu dźwiękowego.

Można nadawać głos łagodny lub ostry, można naśladować mężczyznę, kobietę lub dziecko, można tworzyć wszystkie potrzebne intonacje: pytające, zdziwione, wystraszone, a nawet naśladować jankamie.

„Efekt“ zależy od sprawności manipulatora. Z 350 telefonistów nowojorskich tylko 24 okazały się zdolne do tej czynności i to aż po roku nauki.

# Telefony w Stanach Zjednoczonych

Pod względem ilości telefonów, Stany Zjednoczone zajmują bezspornie pierwsze miejsce, między państwami, ponieważ posiadają przeszło połowę ogólnej na świecie ilości aparatów.

Stany nie udzieliły żadnemu konsor-

cjum monopolu na instalację telefonów w jakimkolwiek mieście. Pomimo to, towarzystwo „American Telephone and Telegraph Comp.“ wykupiło licencje nie mał wszystkich przedsiębiorstw tej branży, włączając w to dawną Spółkę



Akt hołdu.

Przewodniczący Langenar, Ausschusses generalmajor Grothe i Reichstudentenführer dr. Scheel składają wieniec na grobach bohaterów.

akcyjna Bell'a. Obecnie ogłoszono sprawozdanie finansowe za r. 1938. Taryfa została ogólnie niższoona i opłata średnia miesięcznie wynosi 80 centów za instalowany aparat, i 5 ct. za każdą rozmowę, co łącznie stanowi około 6 dolarów.

Pomimo stosunkowo niskiej taryfy, T-wo wypłaciło, jak w przeszłych latach, 10 procent dywidendy.

We wrześniu, wskutek łącznego działania pożarów, wylewów rzek i huraganów, przeszło pół miliona aparatów było pozbawionych komunikacji. 240 okręgów było zupełnie odciętych od świata. Utrzymanie linii w dobrym stanie należy do Western Electric Comp., która, pomimo tak niefortunnego splotu warunków, dzielnie wywiązała się z zadaniem i w stosunkowo krótkim czasie przywróciła wszystkie przewody do stanu normalnego.

Odległość, na którą można rozmawiać się przez telefon, jest przy obecnym stanie techniki nie ograniczona, bo przewyższa 20 tysięcy kilometrów.

Z nowych połączeń warto wymienić radiotelegraficzną linię San Francisco — Australia.

## „Słoneczny“ przewodnik po Budapeszcie

Tegoroczne upały nasunęły pewnemu dziennikarzowi w Budapeszcie oryginalny pomysł, który rychło został zrealizowany i uświetniony dużym powodzeniem.

Dziennikarzowi owemu przyszło, miaśmowicie do głowy, że należałoby dla pożytku licznych turystów, odwiedzających stolicę Węgier, wydać przewodnik po tym mieście, wykazujący — jakie ulice o jakiej porze dnia są pogrążone w cieniu, jakie ulice zaś należą podczas upałów omijać...

Pewien wydawca podjął inicjatywę dziennikarza i wydał taki plan miasta. Wydawnictwo to znalazło duże uznanie wśród turystów i w bardzo szybkim czasie cały nakład został wyczerpany...

### Solidna rodzina.

Swat wprowadza młodego kupca do rodziców młodej panny, którzy poszukują dla niej narzeczonego. Gdy znowu opuszcza dom, swat wystawia majątność rodziny.

Czy widział pan te oryginalne dywany? — wola on. Czy widział pan te czarne klejnoty, które matka miała na sobie? A to całe piękne wytworze urzędnicze? A te serwaniki pełna ciężkiego srebra, kosztownych graczków?

— No, tak. Ale nie mam pewności, że to wszystko jest ich własnością. Przecież mogli te przedmioty pożyczyc.

— Co pan gada! Kto by takim galganom wydał coś z ręki?

Tadeusz Dołęga Mostowicz

# Złota Maska

POWIEŚĆ

Nazajutrz umyślnie przysłała na próbę wcześniej: za ostatnie dwa złote kupiła trzy piękne ponsowe róże i zaniósła do garderob Bończy. Jeżeli domyśli się, że to od niej, będzie miała dobrą wróżbę na przyszłość.

Bończy jednak nie domyślił się, a przynajmniej nie powiedział o tem Magdzie. Jednak w jego zachowaniu nastąpiła zmiana. Przede wszystkim przywitał się z nią; czego dawniej nie robił, pocałował ją w rękę, trochę od niechcenia i patrząc w inną stronę, ale zawsze i to już było coś.

Kornat na próbie miał zajęcie z Malskim, który nie umiał w porę czegoś tam powiedzieć i wskutek tego skecz próbowano aż dziesięć razy. Zirytowany, nawymyślał mu od idiotów w i pchnął tak, aż Malski potknął się o drabinę i upadł.

— Jak pan może! — krzyknęła Magda, wprost pragnąc wszcząć z Kornatem awanturę, lecz on odrazu uspokoił się, zaczął tłumaczyć się przed Magdą i nawet przeprosił Malskiego.

— Widzisz, moja miedziana królowo — pociągnął ją za ramię — dla ciebie jestem gotów znieść nawet upokorzenia.

— Niech pan mnie puści — szarpnęła się śmiało — ładnie mnie pan wczoraj urządził.

— Kocham cie.

— Pan? — wzruszyła ramionami.

— Przed całą salą, przed całym światem mogę to powiedzieć. Cheesz?... Dziś na drugim przedstawieniu zrobię taki kawał, że Cykowskiego szlag trafi, a tego drugiego gadułka. Czubraka, na noh wytransportują.

— Niech pan robi, co się panu podob-

ba — odpowiedziała opryskliwe — cóż to mnie obchodzi?

On jednak zbyt zajęty był swoim planem: — Ułożyłem sobie nowy tekst. Zobaczysz.

— Nic nie zobaczę, bo mnie przez pana omal nie wylali.

— Nie bój się — zaśmiał się — niech się ośmielił!

— Ale ja nie chcę, rozumie pan, nie chcę. Niech pan mi da spokój — wzbuchnęła.

Spojrzał na nią, jak na wariatkę, a ponieważ właśnie Bończy dał znak orkiestrze i lwonki uformowały się na scenie w gotowości do próby, dorzucił tylko: — Czekam po próbie. Pojedziemy do Wilanowa.

Tu już Magda postanowiła dać mu dobrą naukę. Ponieważ ostatnie słowa Kornata słyszały wszystkie koleżanki, przebiegając się w garderobie oświadczyła: — Wyjdźmy razem, a zobaczycie, jak z nim pojade.

Pamiętała dobrze, że umówiła się z inżynierem Piotrowskim i była przekonana, że czeka na nią przed teatrem. Nie zawiodła się.

Obrazek zrobił się pierwszej klasy: Kornat siedząc w swoim wozie, gdy tylko zobaczył Magdę, wychodzącą z bramy, gościnnym ruchem otworzył drzwiczki samochodu.

Magda jednak ani spojrzała w jego stronę, natomiast z uśmiechem zawołała na stojącego przy brzegu chodnika inżyniera Piotrowskiego.

— Panie Janku! Jestem!

Widzieli to wszyscy! Przynajmniej połowa zespołu. Kornat z furją zatrzasnął drzwiczki. Takiego afrotu nie doznał jeszcze w teatrze nigdy. A należało mu się oddawna.

Magda, trochę podniecona zajęciem i ubawiona wściekłością Kornata, nie-

mniej była rada, że inżynier Piotrowski widział na własne oczy, jak taka zwykła girlaska Magdalena Nieczajówna, może mieć w nosie znakomitego gwiazdora.

Na inżynierze scena ta w której początkowo nie zorientował się, zrobiła jednak rzeczywistość wielkie wrażenie.

— Doprawdy, bardzo mi przykro — powiedział takim tonem, jakby mówił, że mu jest bardzo przyjemnie.

— Dlaczego? — śmiała się Magda.

— Zdaje się, że pani obraziła Kornata. To był Kornat, prawda?

— Tak, i cóż z tego?

— I to przede mną! Nie żałuje pani tego?

— Ani trochę.

— Bardzo, bardzo jestem pani wdzięczny — powiedział cicho.

Znać było, że czuł się trochę zmieszany, a nawet zaniepokojony.

— Niech się pan nie boi — z orobnią złośliwości odezwała się Magda. — To pana do niczego nie zobowiązuje.

Zaczerwienił się:

— Ale, panno Magdaleno, co też pani mówi.

— Mówię, co myślę, a myślę że pan obawia się, że ja za to wylecę z teatru i pan będzie niejako odpowiedzialny. O-tóż niech pan wie, że i tak zrobiłabym to samo, gdyby nawet pan tu na mnie nie czekał.

Powiedziała to dość ostro i dla zahamowania jejcego wrażenia uśmiechnęła się doń najzwyklej, jak umiała. I tak zresztą wiedziała, że jej nie uwierzył.

— Mężczyźni są straszliwie zarozumiali — pomyślała.

Poszli znowu razem na obiad. Piotrowski był niezwykle uprzejmy i miły. Po obiedzie wybrali się na spacer do Łazienek, by zobaczyć czerwieni liści jesiennych, którymi inżynier tak się zachwycał.

Niestety zaczął padać deszcz, wstąpili więc do dużej eleganckiej kawiarni.

O tej porze pusto tu jeszcze było i pod zastanej dywanami sali uwijali się tylko kelnerzy w białych kurtkach.

Piotrowski ni z tego ni z owego zaczął mówić o sobie i o swojej narzeczonej. Kochał ją bardzo, ale po dwóch latach narzeczeństwa doszedł do przekonania, że nie będzie z sobą szczęśliwi.

Ona, zapalona tenisistka, wciąż myślał tylko o swoim sporcie. Gdy tylko ma jakiś mecz w Krakowie, w Poznaniu czy zagranicą, to wyjeżdża, czasem nawet bez pogoniatnia. To jej świat, jej żywioł.

A on chce inaczej. Chce, żeby po powrocie do domu zastawał tam zawsze żonę, żeby ona nie miała osobistego życia, tylko żyła życiem jego, jego zainteresowaniami, upodobaniami, pracą. Dlatego nie pasują do siebie i zerwa. To konieczność.

Później pokazywał Magdzie jej fotografie i szczyry, jaki od niej dostał i zegarek, który miał po swoim dziadku, i list z jakiejś wielkiej firmy, proponujący mu stanowisko wicedyrektora w Sosnowcu. I mówił, że propozycję nie przyjęł. Przy tej sposobności Magda dowiedziała się szczegółowo, ile zarabia, ile miałby pensji i tantiemy w Sosnowcu, jakie tam są stosunki, i moc innych rzeczy.

Wynikało z tego, że przeniesienie się do Sosnowca byłoby dla Piotrowskiego doskonałym interesem. Zaczęła więc namawiać go do przyjęcia tego stanowiska.

— Przecież to doskonały dla pana interes. Niechże pan nie będzie dzieckiem — obrzuła się, gdy jej argumenty nie przemawiały mu do przekonania. — Jakże można odrzucać coś tak korzystnego i pieniądza i stanowiska, i taką wspaniałą perspektywę kariery!

I rzeczywiście nie mogła zrozumieć wahań Piotrowskiego. Dla jakichś sentymentów rodzinnych, dlatego, że lubi Warszawę! Cóż za lekkomyślność.

C. d. n.